Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:	
Miesięcznie	Zł. 1·10
Kwartalnie	Zł. 3·30
Półrocznie	Zł. 6·60
Rocznie	Zł. 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie	Zł. 1·50

Konto P. K. O. 410·288.

Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 6. Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:	
Strona	Zł. 200·—
1/2 strony	Zł. 100·—
1/4 „	Zł. 60·—
1/8 „	Zł. 30·—
1/16 „	Zł. 15·—
1/32 „	Zł. 8·—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30·—

Rok VI. Tarnów, piątek dnia 17-go marca 1933 r. Nr. 11.

Przesilenie w Magistracie.

Przesilenie w komisarjacie miasta Tarnowa jest konsekwencja systemu rządzenia miastem za pomocą mianowanych komisarzy, a usuwania od gospodarki miejskiej czynnika obywatelskiego, wybranego przez całą ludność miasta.

Od pierwszej chwili objęcia rządów w mieście przez Tymczasowy Zarząd, który przecież miał uzdrowić gospodarkę miejską i usunąć „partyjnictwo“ z Ratusza, nie było zgody między komisarzem, a jego najbliższymi współpracownikami. Rozpoczęły się „nieporozumienia“ między Zarządem miasta, czy też tylko poszczególnymi członkami Zarządu miasta a urzędnikami podlegającymi temu Zarządowi.

Komisarz miasta i Tymczasowy Zarząd ustanowiony został wbrew woli ludności miasta, bo ta obdarzyła swem zaufaniem Magistrat, który wyłoniony został przez Radę miejską, wybraną przez całą ludność miasta.

Komisarz miasta nie był wyrazem woli ludności, od ludności tej mandatu nie otrzymał i dlatego z ludnością tą mało się musiał liczyć. Nie zrezygnował też komisarz miasta dlatego, że ludność tego żądała. Obecna rezygnacja nastąpiła na tle gry o posmaku osobistym, — gry, toczącej się między p. komisarzem miasta a jego podwładnym p. inż. Zawadzkim.

Kulisy tej gry sięgały aż do Warszawy i tam rozstrzygnął się też los komisarza miasta.

Gdyby ludność miasta żądała ustąpienia pana komisarza, niktby się nie liczył z opinją tej ludności, a sam komisarz miasta nie ustąpiłby z braku zaufania ze strony ludności, której odebrano możność decydowania o własnych sprawach.

Czy w czasach, kiedy na Ratuszu urzędował Magistrat wybrany z woli całej ludności, był możliwy konflikt między burmistrzem jako takim a podwładnym urzędnikiem?

Taki konflikt był wykluczony, bo też i autorytet burmistrza i Magistratu był inny.

Dlatego bez wpływu na gospodarkę miasta pozostanie całe to ostatnie przesilenie w Tymczasowym Zarządzie miasta.

Ten czy inny komisarz miasta, choćby nawet skądinąd miał dobre chęci, jest przedewszystkiem wykładnikiem tych sił, którym władzę swą zawdzięcza, a siły te przy decydowaniu, kto ma rządzić w mieście i w czyich rękach ma spoczywać gospodarka miejska, nie liczyły się dotychczas z wolą ludności miejskiej.

Ostatnie przesilenie w komisarjacie miasta Tarnowa jest ostrzeżeniem, by przywrócić normalną gospodarkę miejską przez powołanie do życia uśmierconego samorządu miejskiego.

Dr Chomet.

Zdemaskowana „filantropja.”

Na murach miasta Tarnowa ukazały się przed kilkoma dniami ogromnej objętości afisze, w których jakiś samozwańczo-anonimowy „Komitet Obywatelski“ wzywa ludność żydowską do składania datków na rzecz biednych Żydów.

Zwabieni zarówno formą, jak i treścią tych afiszy, dołożyliśmy pewnych starań, aby zbadać, kto jest właściwym wydawcą tychże odezw, oraz jaki właściwie jest cel, który autorzy i wydawcy tych afiszy pragnęli osiągnąć.

Po zasięgnięciu przez nas pewnych informacyj w tym kierunku, wyszło na jaw, że afisze te oddał do druku i zapłacił za ich wydrukowanie i rozlepienie tarnowski kahał.

Mamy więc niezbity dowód na to, że autorami tych afiszy są znani nam zbyt dobrze „macherzy kahalni“, którymi uczciwy człowiek w ulicy żydowskiej gardzi i co do których cała opinja publiczna naszego miasta utrzymuje, że są oni bezwzględnie zakałą tarnowskiego żydostwa.

Fakt, że kahał tarnowski nie miał odwagi wydać pod własną firmą, a więc we własnem swem imieniu afiszu nawet i w tak ważnej sprawie, jaką jest akcja paschalna, lecz że posłużyć się w tym względzie jakimś anonimowym „komitetem“, świadczy najwymowniej o tem, że sami obecni władcy tarnowskiego kahału świadomi są tego, że tymczasowy zarząd Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Tarnowie nie posiada żadnego znaczenia u ludności żydowskiej naszego miasta i że Żydzi tarnowscy nie mają żadnego zaufania do tych panów, którzy dzisiaj kierują kahałem tarnowskim.

A teraz się pytamy, czy można i należy mieć odrobinę chociażby zaufania do takiego anonimowego „komitetu“, który stoi do usług naszego kahału, skoro niezbicie wykazanem zostało, że ludność żydowska niema i mieć nie może żadnego zaufania do samego kahału, jako takiego.

Zdaje nam się, że mamy uzasadnione prawo do twierdzenia, że na powyższe nasze pytanie odpowie każdy uczciwy człowiek stanowczem **NIE.**

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że boleć musi ogromnie każdego Żyda ten fakt, powyższemi afiszami stwierdzony, a mianowicie, że rządy komisarskie doprowadziły kahał tarnowski, a więc tę jedyną instytucję żydowską o charakterze prawno-publicznym do takiego upadku, że nie posiada on nawet tyle autorytetu, by mógł wystąpić we własnem swem imieniu z apelem do ludności żydowskiej w sprawie akcji paschalnej.

Stokroć większym jednakowoż musi być ból tarnowskich Żydów, skoro dowiadują się, że jedynym celem, który osiągnąć pragną nasi „macherzy kahalni“ przy pomocy tych rozlepionych na murach Tarnowa afiszy, to dążność do pozbawienia szerokich warstw społeczeństwa żydowskiego w Tarnowie prawa wyborczego, z takim trudem wywalczonego.

Mamy bowiem dane ku temu, by twierdzić, że nie jest prawdą, iż autorzy i wydawcy tychże afiszy pragną przyjść z pomocą biednym Żydom tarnowskim, bo każdy z nas wie przecież doskonale o tem, że ci ludzie mają na oku zawsze tylko swój własny interes, a dla nędzy i biedy ludzkiej nie mają wogóle zrozumienia.

By się nie wydawało, że to powyższe nasze twierdzenie jest gołosłowne, to oświadczamy, że osoba, pozostająca w bliskim kontakcie z członkami tymczasowego zarządu tarnowskiego kahału, oraz i z temi osobami, które należą do najbliższego otoczenia kierowników tarnowskiego kahału, wyznała, że pomysłowi kahalnicy tarnowscy postanowili wykorzystać tegoroczną akcję pa-

schalną dla celów politycznych, a to w pierwszym rzędzie dla polepszenia swych szans przy odbyć się mających w Tarnowie wyborach kahalnych.

Wiadomą jest rzeczą, że istnieje przepis ustawowy, który powiada, że mogą być pozbawieni prawa wyborczego ci, którzy korzystają z dobroczynności publicznej.

Rozchodzi się wobec tego naszym „macherom kahalnym“ o to, aby mieć w kieszeni jak największą ilość imion i nazwisk takich osób, co do których będzie można w danej chwili twierdzić, że są to osoby, które korzystają z dobroczynności publicznej.

Ten anonimowy właśnie „komitet obywatelski“, który podpisał te rozlepione po ulicach Tarnowa afisze co do składania datków na rzecz akcji paschalnej, ma otóż za zadanie skrupulatne notowanie wszystkich tych osób, którym tenże „komitet obywatelski“ przyzna najmniejszy chociażby datek z okazji święta Pesach, aby następnie mieć podstawę — mniejsza o to czy słuszną, czy też niesłuszną — do twierdzenia, że należy daną osobę wykreślić z listy wyborczej, lub wogóle na niej jej nie umieszczać i w ten sposób pozbawić ją należącego się jej prawa wyborczego, oczywiście tylko wówczas, gdy będzie to osoba, co do której nasi „macherzy kahalni“ będą mieli podejrzenie, że gotową ona jest na ich listę nie głosować.

Z całych sił musimy się przeciwstawić temu zamachowi na prawo wyborcze setek uczciwie pracujących ludzi, a znajdujących się jedynie tylko z powodu nadzwyczajnego kryzysu w trudnem położeniu materjalnem i nie dopuścić bezwarunkowo do tego, aby pod pozorem przyjścia danej osobie z pomocą, przygotować sobie materjał do pozbawienia tej osoby jedynego dobra, jakie jeszcze posiada, tj. prawa głosowania.

Ufamy, że społeczeństwo żydowskie w Tarnowie jest na tyle dojrzałem, że znajdzie godną odpowiedź dla tych „macherów kahalnych“, którzy pod płaszczykiem filantropji chcą urzeczywistnić swój iście szatański pomysł pozbawienia najszerszych mas żydowskich tak ciężko wywalczonego przez nich prawa wyborczego do Gmin żydowskich.

Wierzymy także i w zdrowy instynkt mas żydowskich, że nie dadzą się uwieść marnemi ochłapami „anonimowego Komitetu“, który ma jeden tylko cel: pozbawić masy żydowskie prawa wyborczego do kahału tarnowskiego.

Dr Samuel Spann.

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem wyrażamy najserdeczniejsze podziękowanie WP. Lichtblauowi za bezinteresowne użyczenie sali kina „Apollo“ na przedstawienie kinowe.

Wydział Stow. Jad Charuzim w Tarnowie.

PODZIĘKOWANIE.

Spółdzielczemu Tow. Wzajemnego Kredytu składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie za udzieloną nam subwencję w kwocie 60 zł.

Wydział Stow. „Machzike Limud“ w Tarnowie.

PODZIĘKOWANIE.

Dyrekcji Szpitala żydowskiego, a w szczególności WPp. Drowi Bienenstockowi i Drowi Hullesowi za bezinteresowne przeprowadzenie kursu sanitarnego wyrażają serdeczne podziękowanie

Wdzięczni uczestnicy.

Upadek rzemiosła w Tarnowie.

Wywiad z prezesem stow. rzemieślników żydowskich p. M. Hutterem.

II.

Rzeźnicy.

Przed wojną położenie rzeźników w Tarnowie było bardzo dobre. Każdy prawie rzeźnik budował sobie własny domek i żył we względnym dobrobycie. Wówczas było w Tarnowie rzeźników około 35, a obecnie liczba ich podwoiła się. Tłumaczy się to tem, że przed wojną rzeźnicy dobrze sytuowani dawali swoim dzieciom wyższe wykształcenie, oddalając ich od zawodu rzeźnickiego, ale obecnie z powodu złej sytuacji materjalnej zatrzymują swe dzieci przy sobie, a po pewnym czasie synowie rzeźników usamodzielniają się.

Obecnie stosunki w zawodzie rzeźnickim są bardzo krytyczne. Konsumcja mięsa jest mała, a ilość rzeźników podwójna. Rzeznik, który przed wojną bił 3—4 sztuki bydła na tydzień, obecnie bije 1½—2 sztuki. Często zdarza się nawet, że rzeźnik i tego mięsa nie sprzedaje. Potrzebując jednak pieniędzy na targ na zakupno bydła, sprzedaje on po masarniach i restauracjach pozostałe mięso ze stratą.

Rzeźnicy opłacają dobrowolnie podatek obrotowy już w rzeźni przy biciu bydła. Wymiar tego podatku dokonany jest według maksymalnej wartości zabitego bydła. A ponieważ rzeźnicy przeważnie sprzedają mięso po niższych cenach, a bardzo często nawet ze stratą, przeto zapłacony podatek przewyższa właściwy obrót. Dlatego też rzeźnicy zalegają z zapłatą podatków, skutkiem czego mają przymusowe zarządy w swych domach przed wojną jeszcze nabytych lub też byli zmuszeni domy te sprzedać. Zmniejszenie konsumcji mięsa przypisać należy przedewszystkiem wielkiej nędzy obecnie panującej, ale i w niemałej mierze i wysokim opłatom rzezalnianym, pobieranym przez rzeźnię. Sytuacja więc w zawodzie rzeźnickim jest ciężka.

Krawcy.

Przed wojną krawiectwo było jednym z najpopłatniejszych zawodów. Wprawdzie krawiectwo wówczas prowadzono w Tarnowie w znacznie mniejszych rozmiarach niż obecnie, ale w zawodzie tym tak rzemieślnik, jak i jego robotnicy dobrze zarabiali.

Konfekcja była i przed wojną dość silnie rozwinięta w Tarnowie, ale nie w tej mierze, jak obecnie. Istniała przed wojną wielka fabryka konfekcji z mechanicznem urządzeniem p. Saula Brandstättera, która zatrudniała kilkuset robotników. Takich fabryk dzisiaj w Tarnowie niema. Kolosalny rozwój produkcji konfekcyjnej zadał dotkliwy cios krawcom obstalunkowym, którzy zupełnie podupadli.

Od szeregu lat rzucili się na ten zawód ludzie, z krawiectwem nic wspólnego nie mający, skutkiem czego powstała wielka konkurencja na koszt chałupnika czy też robotnika, których sytuacja jest tego rodzaju, że zaraz po sezonie już nie mają z czego żyć. Należy jeszcze dodać, że przed kilkoma laty sezon trwał od 3—5 miesięcy, a obecnie trwa zaledwie 1½—2 miesięcy. Ilość miesięcy głodowania chałupnika czy też robotnika podwyższyła się do 8—9 rocznie.

Z powodu nadmiaru sił roboczych część robotników nawet podczas sezonu musi szukać pracy przy robotach publicznych miejskich za 1 zł. dziennie.

Czapnicy.

Jest ich około 12 w Tarnowie, zatrudniających małą ilość robotników. W pierwszych latach powojennych wyrabiano dużo dla eksportu i czapnicy ci się dobrze. Niektórzy dorobili się nawet majątku. Obecnie eksport zupełnie ustał i skazani są na konsumpcję wewnętrzną, która jest minimalna. Ale jakoś się czapnicy jeszcze utrzymują.

Złotnicy i zegarmistrze.

Wskutek szalejącego kryzysu najbardziej są dotknięte zawody luksusowe. Złotnictwo i zegarmistrzostwo, jako zawody luksusowe, również zupełnie podupadły. Dawniej było ich w Tarnowie około 25, a obecnie około 60. Konkurencja zatem wielka. Starania o złączenie ich w organizację, celem usunięcia konkurencji, spełzły na niczem.

Drukarze.

Jak długo drukarstwo nie było zawodem wolnym, jak długo na założenie drukarni potrzebna była koncesja, tak długo zawód ten był jednym z najlepszych, przyczem tak właściciele jak i robotnicy bardzo dobrze zarabiali. Obecnie drukarstwo jest zawodem wolnym, skutkiem czego sytuacja znacznie się pogorszyła. Ilość bowiem drukarni prawie się podwoiła, nieproporcjonalnie do potrzeb w tej dziedzinie. Konkurencja również i w tym zawodzie jest wielka i panuje też wielkie stosunkowo bezrobocie. Niemniej jednak sytuacja drukarzy nie jest najgorsza.

Introligatorzy.

Jest to zawód ściśle związany z zawodem drukarskim. Kryzys w drukarstwie siłą rzeczy pociągnął za sobą i kryzys w introligatorstwie. Nie ma obecnie w Tarnowie ani jednej większej introligatorni, zatrudniającej większą ilość robotników. Mamy w Tarnowie 6 introligatorów, którzy sami pracują — jeśli mają pracę, a którzy żyją w skrajnej nędzy.

Fryzjerzy.

Był to ongiś bardzo popłatny zawód. Wydatki bowiem inwestycyjne i na materjały były minimalne, a dochody stosunkowo dobre. Obecnie ilość fryzjerów podwoiła się, a wielka część ludności dla celów oszczędnościowych obsługuje się sama. Sytuacja więc ciężka. Jedynie salony dla pań przy fryzjerniach ratują cośkolwiek sytuację fryzjerów. I moda ma swoje dobre strony...

Garbarze.

Podobnie jak szewstwo i cholewkarstwo, garbarstwo było w Tarnowie silnie rozwinięte. Istniała nawet w Tarnowie wielka garbarnia, która dała zatrudnienie około 60 robotnikom. Pracowało się przeważnie na eksport. Niektórzy nawet właściciele garbarni dorobili się majątku, z którego czerpią i dziś dochody na utrzymanie. Z obecnej swej produkcji nie mogliby bowiem żyć.

Już po wojnie założył znany przemysłowiec p. Brach do spółki z p. Weinfeldem garbarnię na wielką skalę, w której zatrudniano około 50 robotników, a po krótkim stosunkowo czasie fabrykę zlikwidowano, a budynki są puste. Obecnie istnieją małe warsztaciki bez większego znaczenia.

Fotografowie.

Fotograf przestaje być zawodem. W szkołach uczą fotografji. W każdym prawie domu jest aparat amatorski. Na ulicy fotografuje się za kilkadziesiąt groszy za sztukę. Zawodowy fotograf schodzi już prawie z areny. Przed wojną było w Tarnowie 5 fotografów, a obecnie jest 11, którzy przeważnie chodzą po domach szukać pracy. Istnieje również i w tym zawodzie bardzo silna konkurencja, byleby tylko się utrzymać na powierzchni. Sytuacja w tym zawodzie jest tego rodzaju, że jeden fotograf musiał się zwrócić do Magistratu z prośbą o jakieś zajęcie. Wkrótce możemy się spodziewać zupełnego zaniku tego zawodu. Jedynie zakład p. Mroczkowskiej ma jeszcze jakieś znaczenie.

— Z powyższego stanu rzeczy wynika, że sytuacja rzemiosła wogóle, a żydowskiego w szczególności jest wprost tragiczna i że rzemiosło kroczy ku upadkowi. Rzemieślnicy w Tarnowie stanowią 8% ludności, z których większa część żyje w skrajnej nędzy, aczkolwiek nie ujawnionej na zewnątrz. Tym zbiedzonym masom należy przyjść z pomocą.

— A jakie są zdaniem pana — pytamy — środki na polepszenie sytuacji rzemieślników?

— Rzemieślników tarnowskich — odpowiada p. Hutter — nie można traktować odrębnie. Stanowią oni część integralną stanu rzemieślniczego całego państwa, a środki dla polepszenia sytuacji rzemieślników muszą mieć charakter ogólno-państwowy.

— A środkami temi są, mojem zdaniem, przedewszystkiem ograniczenie przywozu zagranicznych wyrobów rzemieślniczych, używanie wyłącznie — oczywiście w ramach możliwości — surowca krajowego, ustalenie pewnych norm prawnych w zakresie prawodawstwa rzemieślniczego, odpowiednia, długoterminowa pomoc kredytowa, zwolnienie z pod zajęcia egzekucyjnego niezbędnego surowca, bezwzględne przestrzeganie przepisów egzekucyjno-skarbowych, w myśl których zajęcie narzędzi pracy jest zakazanem, sprawiedliwy wymiar podatków i w tym celu należy powołać do komisji podatkowej przedstawicieli rzemieślników, oraz prawne rozwiązanie karteli.

Uwzględnienie powyższych postulatów, mogłoby wstrzymać dalszy upadek rzemiosła.

Dziękując p. Hutterowi za cenne informacje, zakończyliśmy nasz wywiad. **fr.**

Argument pięści.

W związku z poprzednią uchwałą tymczasowego zarządu kahalnego w sprawie mac zamiejscowych, kilku pracowników mających być zatrudnionych przy wypiekaniu mac, wtargnęło w poniedziałek 13 bm. do mieszkania członka zarządu kahalnego p. Arona Rosenzweiga, którego dotkliwie pobili w głowę tak silnie, że p. Rosenzweig od tego czasu jest obłożnie chory wskutek odniesionych ran, przyczem wyrządzono też p. Rosenzweigowi wielkie szkody materjalne, przez zniszczenie części urządzenia mieszkaniowego.

Pobicie p. Rosenzweiga zasługuje na jak najostrzejsze potępienie, bez względu na to, czy żądania tychże robotników były słuszne, czy też nie. Siła fizyczna, pięść, nigdy nie mogą być argumentem we walce o prawa i postulaty.

Nie wchodzimy w ocenę działalności p. Rosenzweiga, jako działacza agudowskiego, czy też członka zarządu kahalnego, ale uważamy, że zemsta z powodu jakiegoś pociągnięcia politycznego czy gospodarczego i wymuszenie na działaczu zmianę zajętego stanowiska przy pomocy pięści jest barbarzyństwem pod żadnym względem nieodpuszczalnem i zasługującem na jak najostrzejsze potępienie.

Proces rehabilitacyjny p. Artura Marguliesa.

Mowa Dra H Grünberga, obrońcy osk. Gustawa Feldbauma.

Zastępuję oskarżonego Gustawa Feldbauma, mniejszego przestępcę, który siedzi na ławie oskarżonych tylko dla towarzystwa. Oskarżyciel prywatny bowiem wygotował akt oskarżenia także przeciw Gustawowi Feldbaumowi tylko w tym celu, aby tenże oskarżony nie mógł występować w charakterze świadka, gdyż zeznania złożone przez Gustawa Feldbauma w charakterze świadka musiałyby być inaczej ocenione niż te same zeznania, złożone przez niego w charakterze oskarżonego. Zadanie moje, jako obrońcy, ułatwione zostało przez wyniki postępowania dowodowego i dlatego przemówienie będzie krótkie.

Gustaw Feldbaum oskarżony jest o to, że przez rozkaz, poradę, nauczanie, czyn zarzucony oskarżonemu Aleksandrowi Feldbaumowi urządzał, rozmyślnie go wywołał, do pewniejszego spełnienia tego czynu się przykładał i ku temu był pomocnym i dlatego oskarżony jest o współwinę z §§ 5, 487, 488, 491 u. k.

Żaden ze świadków oskarżenia nie potwierdził, jakoby oskarżony Gustaw Feldbaum czemkolwiek przyczynił się do popełnienia czynu zarzuconego Aleksandrowi Feldbaumowi, a zatem nie stwierdził żaden, jakoby Gustaw Feldbaum namawiał, pouczał Aleksandra Feldbauma do umieszczenia oświadczenia w „Tygodniku Żydowskim“, którem obwiniony został oskarżyciel prywatny o czyny, honor każące, które zdolne są poniżyć oskarżyciela prywatnego w opinji publicznej i którem wystawił go na publiczne pośmiewisko.

A zatem świadkowie oskarżenia Dr Chomet, Dr Schönfeld, Helena Ehrlbaum nie potwierdzili treści aktu oskarżenia, a świadek Dr Goldberg owszem wyraźnie zeznał, że oskarżony Gustaw Feldbaum nietylko nie namawiał Aleksandra Feldbauma do umieszczenia odnośnego oświadczenia w „Tygodniku Żydowskim“, lecz wyraźnie się sprzeciwił umieszczeniu takiego oświadczenia.

Jeżeli zaś Aleksander Feldbaum oświadczenie takie wbrew woli ojca swego Gustawa Feldbauma ogłosił, nie może Gustaw Feldbaum odpowiadać za czyny swojego syna, który jest dojrzały, pełnoletni. Będąc bowiem 6 lat po maturze, miał sposobność zaznajomienia się ze stosunkami lokalnemi, szczególnie odnoszącemi się do oskarżyciela prywatnego i on też zebrał materjał potrzebny do przeprowadzenia dowodu prawdy.

Aleksander Feldbaum jest zatem sam odpowiedzialny za swoje czyny. Zeznania świadków oskarżenia, a szczególnie świadka Dra Goldberga, w którego kancelarji Aleksander Feldbaum radził się w sprawie umieszczenia odnośnego oświadczenia w „Tygodniku Żydowskim“, nie zostały wcale osłabione zeznaniami świadka Juljusza Lerhaupta, który chciał koniecznie z rozmowy, którą rzekomo raz odbył z Gustawem Feldbaumem wydedukować, jakoby oskarżony Gustaw Feldbaum musiał wiedzieć o zamiarach swojego syna Aleksandra Feldbauma, tembardziej, że inkryminowane oświadczenie miało się ukazać w „Tygodniku Żydowskim“ już po tej rozmowie. Trudno przywiązywać jakąkolwiek wagę do zeznań świadka Juljusza Lehrhaupta, który pałającv nienawiścią do sjonistów, usiłował wygłosić wykład polityczny przed Wysokim Trybunałem, jednakowoż wykład ten został przerwany na skutek śmiechu wśród audytorjum.

Gdy zatem wyniki postępowania dowodowego nie wykazały, by oskarżony Gustaw Feldbaum czemkolwiek przyczynił się do popełnienia czynu zarzuconego Aleksandrowi Feldbaumowi, wobec czego nie mógł popełnić czynu objętego aktem oskarżenia i dlatego wnoszę o zupełne uniewinnienie oskarżonego Gustawa Feldbauma i przyznanie kosztów.

Mowa Dra W. Schenkla, obrońcy osk. Ch. Friedmana.

Wysoki Trybunale!

Zabieram głos jako ostatni z obrońców, ażeby niejako rzucić ostatnią grudkę ziemi na mogiłę, którą sypano przez 4 dni na karjerę polityczną figury, której na imię Artur Margulies.

Wobec brudu i ohydy, które wyszły na jaw w toku tej rozprawy, chwilami nachodziło mnie uczucie litości na widok walącego się gmachu życia politycznego osk. pryw., — tej ohydy, która wyzierała z zeznań świadków, którzy mówili prawdę, — która wyzierała jeszcze więcej ze zeznań tych świadków, co się z prawdą mijali, a która może najwymowniej wołała ze zeznań tych, którzy na tej sali pamięć utracili.

I pytałem się wtedy, jakim ma być polityk? Czy na to, aby być politykiem, musi się mieć te właściwości, które jeden z krytyków „Mateusza Bigdy“ każdemu politykowi przypisuje, a mianowicie: skórę grubą i twardą jak krokodyl, uszy Odysseusza (woskiem zalkane) i nos tak niewrażliwy, że potrafi znieść wszystkie zapachy tej ziemi?

Czy też raczej przy ocenie działalności polityka należy mieć przed oczyma przepiękną wizję z „Przedwiośnia“ Żeromskiego — o szklanych domach?

Czy wobec takiego probierza można Marguliesa nazwać politykiem?

Jest to nieśmiertelny — zdaje się — typ małomiejskiego „polityka“.

Człowiek, który ma bardzo dużo czasu — 24 godzin na dobę, aby robić innym „dobrodziejstwa“.

Kiedy chce — umie zmieniać swe przekonanie. Umie na zawołanie przysięgać wierność sjonistom, by przy pierwszej okazji przejść do innego obozu.

Umie się płaszczyć wobec możnych, a być okrutnym wobec biednych.

Umie być biednym jak mysz kościelna, gdy chodzi o ratowanie koncesji szynkarskiej, a miljonowym magnatem, gdy mu to dla celów procesowych jest potrzebnem.

O co oskarżony jest redaktor tej gazety?

Za artykuł pod tytułem „Z czego Pan żyje“? A przecież cały szereg najpoważniejszych obywateli miasta, przesłuchanych w charakterze świadków, tę opinję potwierdził!

Co innego mała złośliwa plotka kawiarniana, a co innego opinja ogólna, która urasta do rozmiarów potężnej, rwącej rzeki.

Prasa poważna, która walczy o szczytne hasła, wychowuje społeczeństwo i unieszkodliwia szkodników, zasługuje raczej na pochwałę, a nie na potępienie.

Podczas tej rozprawy miało się chwilami wrażenie, że się jest uczestnikiem greckiej tragedji, w której rządzi wszechwładnie potężne Fatum.

Nie pomogła nic osk. pryw. pomoc jego towarzyszy, rycerzy tego samego Zakonu. Bezlitosne Fatum waliło taranem w gmach tej karjery politycznej!

Inkryminowany artykuł Tygodnika — to głos chóru greckiego, który był tylko wyrazem opinji publicznej.

Również p. komisarz Marszałkowicz, przesłuchany jako świadek, określił ten artykuł „Tygodnika Żyd.“ jako „odblask opinji publicznej“.

Tak samo jak celem tragedji greckiej była Katharsis — oczyszczenie atmosfery, tak zadaniem tego procesu jest oczyszczenie atmosfery naszego miasta.

Całe miasto czeka w napięciu na wyrok w tej sprawie, w której chodzi nietylko o los tych oskarżonych, ale o rzeczy większe, dla każdego ważne i istotne, bo o wiarę w człowieka i w czystość życia publicznego.

Jeżeli moje słowa mają być grudką ziemi, rzucona na tę świeżą mogiła, usypaną nad karjerą polityczna p. Marguliesa, to niechaj wolno będzie wyrazić życzenie i przekonanie, że wyrok, który zapadnie, będzie nagrobkiem, który stanowić będzie ostrzeżenie dla obecnego i dla przyszłych pokoleń.

Proszę o wyrok uniewinniający.

Strejk handlarzy drobiu

Onegdaj wybuchł oryginalny strejk żydowskich handlarzy drobiu na tle opłat rzezalnianych.

Handlarze ci bowiem, którzy zazwyczaj zarzynali drób rano, musieli oprócz normalnej taksy rzezalnianej dopłacać rzezakowi po 5 groszy od każdej sztuki zarzniętego drobiu za pracę nadliczbową, wykonaną przed właściwym czasem pracy, a mianowicie przed godziną 8 rano.

Handlarze uważając, że dopłata ta jest dla nich krzywdzącą, zażądali zwolnienia ich od tej dopłaty, a gdy żądania tego nie uwzględniono, ogłosili strejk, który trwał dwa dni, poczem sprawa została załatwioną w ten sposób, że handlarze drobiu są zwolnieni od dopłaty tych 5 groszy, ale za to kahał płaci rzezakom po 3 grosze od każdej sztuki zarżniętej przed godziną 8 rano.

Opłata od mac zamiejscowych.

Zarząd kahalny zmienił swą poprzednią uchwałę i postanowił, że mace sprowadzane do dalszej odsprzedaży z zamiejscowych fabryk podlegają specjalnej opłacie. Uchwała ta została podaną do publicznej wiadomości przez obwieszczenia, podpisane przez rabinat i tymczasowy zarząd kahalny.

הננו מביעים את השתתפותנו בצערו של מר דר׳ פיג
במות עליו אמו. בעבודתו המסורה לטובת החנוך הלאומי
ימצא תנחומים. המנהל וחבר המורים
של בי״הס „שפה ברורה„

המנהלה והמורים של הגמנסיה „שפה ברורה״ בטרנוב
משתתפים בצערו הגדול של חברם רופא בי״הס הדר. ישעיה
פיג במות עליו אמו ז״ל.
בעבודתו בשביל הנוער העברי המתלמד והתרבות

תקון טעות

בהודעת האבל על מות הג׳ **רוזנמן** *נפלה טעות,*
במקום תלמידי המחלכה ו׳ צריך להיות המחלכה ה׳.

Rezygnacja Tymcz. Zarządu Miejskiego.

W poniedziałek dnia 13 bm. rozeszła się po mieście lotem błyskawicy wiadomość o rezygnacji komisarza miasta Tarnowa p. Marszałkowicza, oraz wszystkich członków Tymczasowego Zarządu, a mianowicie wicekomisarza Dra Szalita, asesorów płk. Hoborskiego, inż. Okonia i Komusińskiego.

Wiadomość ta wywołała w mieście prawdziwą senzację i była różnie komentowaną. Jak zdołaliśmy stwierdzić, dymisja komisarjatu miejskiego stoi w ścisłym związku z postępowaniem dyscyplinarnem, wytoczonem przeciw dyr. elektrowni p. inż. Zawadzkiemu przez komisarza Marszałkowicza.

Wielokrotnie już naszym czytelnikom przedstawialiśmy perypetje zatargu między komisarzem miasta a dyr. elektrowni, oraz przebieg postępowania dyscyplinarnego.

Gdy po ukończeniu postępowania dyscyplinarnego p. dyr. Zawadzki objął urzędowanie, zawiesił go komisarz miasta znowu w urzędowaniu i wytoczył mu powtórnie dochodzenie dyscyplinarne, poczem p. komisarz wydał wyrok, mocą którego zwolnił inż. Zawadzkiego ze stanowiska dyrektora elektrowni.

Rada powiatowa uchyliła jednak wyrok wydany przez kom. Marszałkowicza i poleciła przeprowadzić ponownie rozprawę dyscyplinarną.

Wyrok został uchylony wskutek całego szeregu formalnych uchybień postępowania dyscyplinarnego.

Rada powiatowa wyraźnie jednak nie objawiła swego zdania, w jakim składzie ma być sąd dyscyplinarny, a komisarz twierdził, że on sam jest uprawnionym do wydania wyroku.

Pan komisarz miasta wyznaczył też rozprawę dyscyplinarną na dzień 11 marca br., do której to rozprawy wezwano świadków. Ale jeszcze dnia 9 marca br. komisarz miasta złożył dymisję na ręce p. wojewody w Krakowie, nic o tem nie wspominając członkom tymczasowego zarządu miasta.

Następnego dnia, t. j. 10 marca br. nadeszło z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych polecenie, aby rozprawa dyscyplinarna przeciw inż. Zawadzkiemu została przeprowadzoną przed całym Magistratem, jako ciałem kollegjalnem, ponieważ tak przepisuje ustawa gminna i statut pracowników gminnych.

Na skutek tego polecenia komisarz miasta odwołał wyznaczoną już rozprawę dyscyplinarną.

Na poniedziałek, tj. na 13 bm. zwołano posiedzenie Magistratu, na którem komisarz miasta zawiadomił o swej rezygnacji, motywując tę rezygnację tem, że polecenie Ministerstwa wydane w sprawie dochodzenia dyscyplinarnego przeciw inż. Zawadzkiemu uważa za votum nieufności ze strony przełożonej władzy.

Na wniosek jednego z członków Magistratu cały Tymczasowy Zarząd solidaryzował się z komisarzem i również zrezygnował.

Podobno asesorzy płk. Hoborski i Komusiński rozmyślili się i swoją rezygnację cofnęli.

Rezygnacja reszty Zarządu Tymczasowego jest dość dziwną. Ministerstwo stanęło w obronie Magistratu, twierdząc, że ma również pewne prawo zabierania głosu i rozstrzygania w sprawach dyscyplinarnych przeciw urzędnikom miejskim, a członkowie tego Magistratu z tego właśnie powodu rezygnują ze swych stanowisk.

Imieniny Marszałka Piłsudskiego.

Komitet obywatelski ustalił następujący program uroczystości w dniu imienin p. Marszałka Piłsudskiego, przypadających na niedzielę 19 marca b. r.

Sobota 18 marca. O godz. 19 capstrzyk orkiestry po ulicach miasta.

O godz. 20 uroczysty wieczorek w Sokole.

Niedziela 19 marca. O godz. 7 pobudka orkiestr po ulicach miasta.

O godz. 9 uroczyste nabożeństwo w wielkiej synagodze i w kościele katedralnym. Po nabożeństwach defilada oddziałów wojskowych, P. W., Hufców szkolnych przed Starostwem.

O godz. 12.30 Akademja w sali „Marzenia".

O godz. 5.30 zabawa dla dzieci.

O godz. 17 Poświęcenie Świetlicy Ochotniczej Straży Pożarnej.

Ponadto odbędą się uroczyste poranki w szkołach i stowarzyszeniach.

5-lecie „Tygodnika Żydowskiego"

Z początkiem kwietnia upływa 5 lat od dnia ukazania się pierwszego numeru „Tygodnika Żydowskiego".

Z tej okazji wydamy specjalny numer jubileuszowy „Tygodnika Żydowskiego" o większej objętości i nakładzie.

Numer ten będzie zatem pierwszorzędną okazją dla reklam i ogłoszeń dla tutejszych firm.

Zgłoszenia ogłoszeń do tego numeru jubileuszowego przyjmuje się już w godzinach urzędowych w lokalu redakcji.

Czy kryzys w kahale?

Jak się dowiadujemy, kilku członków zarządu kahalnego, a w szczególności członkowie zarządu, należący do Agudy, ma zamiar zrezygnować ze swych stanowisk, a to z tego powodu, gdyż uważają, że p. przewodniczący za słabo zareagował na napady na członków agudowskich w związku z wykonywaniem swych czynności kahalnych, oraz z powodu zmiany uchwały w sprawie wolnego handlu macami.

Dział sportowy.

Kapryśna zima na ogół nie sprzyjała sportom zimowym, a działalność sportowa ograniczyła się wyłącznie do dusznych lokali, gdzie odbywały się zawody tenisa stołowego o mistrzostwo K. Z. O. T. S. Drużyna Ż. T. G. Samson zdobyła w tych mistrzostwach zaszczytny tytuł wicemistrza okręgu krakowskiego, natomiast druga drużyna zdobyła mistrzostwo klasy B w podokręgu tarnowskim.

Obecnie toczą się rozgrywki o wejście do klasy A, w których to drużyna ŻMS. pokonała dwukrotnie Makkabi Jasło.

Zbliżająca się szybkiemi kroki wiosna obudziła wszystkie towarzystwa sportowe naszego grodu ze snu zimowego i zmusiła do ropoczęcia przygotowań do sezonu wiosennego.

I tak, odbyło się w niedzielę 5 b. m. walne zgromadzenie podokręgu tarnowskiego KOZPN., które po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi wybrało nowy zarząd, w skład którego weszło między innymi dwóch delegatów Samsonu i jeden ŻMS-u.

Z dniem 1 marca uruchomił ŻTGS. Samson kursy gimnastyczne we własnej nowocześnie urządzonej sali, które cieszą się liczną frekwencją, co dowodzi o ogromnem znaczeniu tej dotąd w naszem mieście zaniedbanej gałęzi wychowania fizycznego.

W ubiegłą niedzielę odbyło się walne zgromadzenie sekcji tenisowej Samsonu, które wybrało nowy zarząd z p. Fenichlem, jako kierownikiem sekcji na czele.

W sobotę dnia 18 b. m. odbędzie się walne zgromadzenie sekcji lekko atletycznej Samsonu.

Kronika.

Posiedzenie K. K. L. odbędzie się we wtorek dnia 21 bm. o godz. 8 wieczór w kancelarji Safa Berura, na które zaprasza się wszystkich członków Komsiji.

Wieczór purimowy Tarbutu. W sobotę 18 bm. odbędzie się w lokalu klubu sjonistycznego ul. Mickiewicza 6 o godz. 7.30 Wieczór Purimowy, humorystyczno-literacki z herbatką i żywym dziennikiem „Hamchucaf" pod redakcją „Ac Kocejc" i z bufetem „Miszloach manot". Wtęp tylko 20 gr.

Wieczór Czernichowskiego. Dla uczczenia jubileuszu 50-lecia poety Czernichowskiego odbędzie się w najbliższym czasie Uroczysty Wieczór ze współudziałem znanej deklamatorki pani Gusty Lindenbaum Kohnowej oraz prof. Szmulewicza z Krakowa. Bliższe szczegóły w następnym numerze Tygodnika Żydowskiego.

Tarbut. Posiedzenie Wydziału odbędzie się w poniedziałek 20 bm. o godz. 8.30 wieczór w lokalu ochronki. Ze względu na ważność posiedzenia (wieczór Czernichowskiego) uprasza się o przybycie wszystkich członków wydziału.

Pani Gusta Lindenbaum Kohnowa wystąpi w Tarnowie na wieczorze Czernichowskiego i będzie ilustrowała referat prof. **Szmulewicza** deklamacją z poezji jubilata. Wiadomość ta wywołuje zrozumiałe zainteresowanie.

Oszczędności na przeszło 440 miljonów zł. Fakt, że w roku ubiegłym wkłady oszczędnościowe w PKO. wzrosły o rekordową sumę 116 miljonów złotych, dochodząc do olbrzymiej jak na nasze stosunki kwoty przeszło 440 miljonów zł., przypisać należy przedewszystkiem temu, że PKO. jest osobą prawną, która ustawowo gwarantuje swoim klientom tajemnicę wkładów, to znaczy, że nikt prócz właściciela nie może dowiedzieć się o sumie pieniędzy, złożonych na książeczce oszczędnościowej.

Z Bnej Sjonu. Poniedziałek 20 bm. — seminarjum historji sjonizmu.

Środa 22 bm. — seminarjum socjologji Żydów.

Czwartek 23 bm. — referat tow. Franki Melingerówny na temat: „Uwagi o psychoanalizie". Część II.

Początek pogadanek o godz. 7.30 wieczór.

Ż. T. G. S. „Samson", sekcja gimnastyczna uruchomiła z dniem 15 bm. specjalny kurs gimnastyki dla dzieci do lat 12. Kursem kierują wyszkolone siły instruktorskie.

Dodatkowe zgłoszenia przyjmuje kierownictwo sekcji codziennie między godz. 7—9 na sali gimnastycznej, a to do dnia 1 kwietnia wyłącznie.

Z. M. S. R. Menorah. Plan pracy na tydzień od 17 do 23 bm.:

Piątek 17 bm. godz. 8 wieczór: Oneg Szabat, w programie aktualja.

Sobota 18 bm. godz. 3 popoł.: Referat kol. Weindlinga p. t. Rewizjonistyczna polityka krajowa; godz. 4 popoł.: Posiedzenie Zarządu.

Niedziela 19 bm.: Chug historji sjonizmu.

Poniedziałek 20 bm.: Referat kol. A. Isslera n. t. Z dziejów walk o emancypację żyd.

Środa 22 bm.: Chug literatury hebr.-żyd.

Ochotnicza Straż Pożarna (Oddział Przeciwgazowy) w Tarnowie urządza w niedzielę 19 bm. o godz. 5 poł. uroczystość poświęcenia świetlicy im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Bar „Savoy". Sobota 19 marca. Five'o clock „Ogniska" od godz. 5—8. Cena wstępu. dania i garderoby 1.50 zł. Goście mile widziani.

Chajele Grober w Tarnowie. Znakomita pieśniarka i artystka „Habimy" w przejeździe z Krakowa d oLwowa zatrzyma się na jeden występ w Tarnowie w sali Sokoła w sobotę 25 marca. Każdy występ tej świetnej artystki jest atrakcją artystyczną i niezapomnianą biesiadą dla najwybredniejszych smakoszy teatralnych. Chajele Grober zawita do nas z wyjątkowo obfitym programem. — Bilety po cenach bardzo przystępnych w przedsprzedaży w księgarni p. Seidena. Szczegóły i program w afiszach.

Czytelnia „Hitachdut - Poale - Sjon" urządza w sobotę 18 marca br. we własnej sali przy ul. Goldhamera 5 dancing, połączony z licznemi niespodziankami. Pierwszorzędny jazz-band. Początek o godz. 8.30 wieczór.

„Ichud". W niedzielę 19 marca br. o godz. 8.30 wieczór odbędzie się w czytelni Hitachdut-Poale-Sjon zebranie członków i sympatyków zjednoczonej partji Hitachdut-Poale-Sjon (praw.).

Rewja purimowa. W lokalu stow. Jad Charuzim odbędzie się w sobotę 18 bm. rewja purimowa z bogatym programem. Początek o godz. 8 wiecz.

Stow. Beth-Lechem urządza dnia 19 marca o godz. 3 popoł. w sali Astorja wielką wentę, połączoną z wieczorem humorystycznym. Na program składają się pierwszorzędne recytacje, monologi, deklamacje i śpiewy pod kierownictwem Z. Neuberga. Muzyka jazzband. Bufet we własnym zarządzie. Do wygrania cenne fanty. Wstęp 49 gr.

Neszef-Purim w org. Mizrachi. W sobotę dnia 12 bm. odbył się w org. Mizrachi Neszef-Purim. Lokal był wypełniony po brzegi. Na program wieczoru złożyły się aktualne monologi, oraz sztuczki w wykonaniu uczniów szkoły mizr. Jabne. Piękna. gra młodocianych aktorów wywołała niemilknące oklaski. Podczas przerw popisywał się chór org. Haszomer Hadati swemi produkcjami. Znakomicie wypadł żywy dziennik. Zebrano wśród obecnych pokaźną kwotę na KKL. przez tow. Ceirej Mizrachi.

W wydziale śledczym przy P. P. w Tarnowie znajdują się srebra stołowe, lichtarze, kandelabry i biżuterja podejrzanego pochodzenia. Pokrzywdzeni mogą się zgłosić w wydziale śledczym w godzinach urzędowych, celem rozpoznania tychże przedmiotów.

Usiłowane zabójstwo i samobójstwo. Dnia 12 marca br. o godz. 21 Stanisław Woźny, lat 20, zamieszkały w Tarnowie, pomocnik handlowy, spotkał się ze swoją narzeczoną Anną Husiatyńską, służącą u Reginy Blumenfeld w Tarnowie przy ul. Goldhamera i począł robić jej wymówki. W czasie sprzeczki wydobył z kieszeni rewolwer i strzelił dwukrotnie do Husiatyńskiej, trafiając ją w brzuch i piersi, zadając lekkie uszkodzenie ciała. Gdy Husiatyńska uciekła do mieszkania swej chlebodawczyni, Stanisław Woźny udał się ulicą Bema i za ogrodem szkoły ogrodniczej strzelił sobie w prawą skroń. Przewieziony do szpitala powszechnego następnego dnia zmarł.

Kradzież. Dnia 14 bm. został zatrzymany Rubin Markowicz z Wilna za kradzież kieszonkową, którą popełnił na stacji kolejowej w Tarnowie przy pociągu pospiesznym.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Chaim Friedman. Drukarnia J. Pisza w Tarnowie.